

WUJ

WIADOMOŚCI UJ

Nr 13,14 (32,33) 30 marca

rok III

1993

Ściśle tajne...

"NIE PRZESZKOLONE REZERWY OSOBOWE" MOGĄ SPAĆ SPOKOJNIE

Jak informowaliśmy w numerze z dnia 30 listopada, Sztab Generalny zwolnił ubiegłorocznych absolwentów z obowiązku odbycia półrocznego przeszkolenia wojskowego. Wszystko wskazuje na to, że i w tym roku świeżo upieczeni magistry, nazywani "nie przeszkolonymi rezerwami osobowymi", nie będą zmuszeni przywdziewać mundurów. "Zrezygnowaliśmy z powodów finansowych" - wyjaśnia motywy podjęcia tej decyzji rzecznik prasowy MON, ppłk Leszek Ziolo. - "Kiedyś szkolono tak dużo absolwentów, że jeszcze przez rok można ich nie powoływać bez uszczerbku dla obronności kraju".

Zagorzałym militarystom nasza armia kochana zostawiła jednak pewną drogę wyjścia. Otóż jeśli absolwent wyrazi takie życzenie, może zostać skierowany na sześć miesięcy do Szkoły Podchorążych Rezerwy. W tym roku w całym kraju objawiło się zaledwie nieco ponad pięćdziesięciu ochotników. Postanowiliśmy sprawdzić, jaki procent owych desperatów stanowią krakowianie...

Przez trzy dni nasz wysłannik krążył wokół budynku Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie. Już myślał, że jego misja zakończy się fiaskiem, gdy nagle, niespodziewanie został przyjęty przez kompetentną oso-

bę. Ona odesłała go do następnej, ale reasumując trud się opłacił. Jak bowiem poinformował naszego reportera mjr Krzysztof Terenkoczy w bieżącym roku na terenie województwa krakowskiego nie pojawił się żaden ochotnik, pragnący spędzić pół roku w koszarach. Co za tym idzie ani jeden absolwent nie wyraził chęci pełnienia w WP służby kontraktowej.

Nie chcielibyśmy nikogo zawczasu stresować, ale tak luksusowa sytuacja, z jaką mamy obecnie do czynienia, nie może trwać wiecznie. Według nieoficjalnych informacji przyszłorocznych absolwentów nikt już raczej nie będzie pytał o chęć zasilenia szeregów armii.

(Leś, piko)

info info

POLSKI HUMBOLDT

Zagraniczni naukowcy, zwłaszcza z państw byłego ZSRS, będą mogli przyjeżdżać do Polski na sześciomiesięczne lub roczne stypendia, sponsorowane przez nowopowstałą Fundację im. Braci Śniadeckich. W skład Rady Fundacji weeszło kilku krakowskich naukowców, m.in. prof. Andrzej Szczeklik, prof. Józef Życiński, prof. Andrzej Zoll i prof. Lucjan Suchanek. Powołanie Fundacji jest rodzajem rewanżu polskich naukowców, którzy przez lata korzystali z pomocy takich fundacji, jak np. imienia Humboldta, prowadząc badania naukowe na Zachodzie. (a)

POMÓŻMY RODAKOM!

Koło Naukowe Historyków Studentów UJ prowadzi akcję na rzecz pomocy dla Polaków na Ukrainie, przede wszystkim dla szkoły polskiej w Gródku Podolskim. Potrzebne są głównie książki z zakresu literatury polskiej i historii. Dary można składać w lokalu Koła w Collegium Novum, w poniedziałki i piątki w godzinach od 15 do 18. Otwarte jest także konto, na które można przysyłać pieniądze. Numer konta: PKO I Oddział 35510 - 161668 - 132 z dopiskiem Gródek Podolski. (PGa)

Chcesz pomóc
w przygotowywaniu Juwenaliów?
Szef Biura Organizacyjnego
Grzegorz Miks
czeka na operatywnych ludzi
z pomysłami
w każdy wtorek i czwartek
w godz. 12⁰⁰-14⁰⁰,
Coll. Novum, pok. 31 A

CO SIĘ STAŁO Z NASZĄ KASĄ?

Otóż bezsprzecznie - jest! Co więcej, będą oddawać to, co zaliczkowo zabrali, aczkolwiek nie udało się nam uzyskać informacji - kiedy.

Ale od początku. W pierwszych dniach lutego (szerzej informowaliśmy o tym w nr 11) Parlamentarne Koło Partii Konserwatywnej wniosło do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zasugerowano zwolnienie od podatku studentkich stypendiów naukowych. W trakcie uchwalania nowelizacji, co miało miejsce 11 lutego, Sejm przyjął miłą nam poprawkę, a kilka dni później została ona zaakceptowana przez Senat. Nieco zamieszania wprowadziła do sprawy "Gazeta Wyborcza", publikując rozmowę z przedstawicielem Ministerstwa Edukacji, który stwierdził, że nie wie nic na temat zwolnienia podatkowego. Jak się okazało, cała kwestia została rozwiązana na szczęblu Parlament - Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Edukacji o całej sprawie faktycznie dowiedziało się z gazet.

Pełni nadziei, że już niedługo odzyskamy zaliczki, potrącane nam przez pierwsze trzy miesiące 1993 roku na poczet skasowanego podatku, udaliśmy się do kwestury. Czekaliśmy tam przykra niespodzianka. Na uczelnię nie dotarły jeszcze przepisy wykonawcze, kwestura nie ma więc podstaw, aby zwracać pieniądze. Co więcej, działając wedle starych reguł, zmuszona jest odliczać zaliczki od kwietniowych wypłat. Nasza kasa będzie więc jeszcze przez pewien trudny do sprecyzowania czas kursować niepotrzebnie między UJ a Urzędem Skarbowym, zanim wreszcie trafi tam, gdzie jej miejsce - do kieszeni studentów. Miejmy nadzieję, że nastąpi to jeszcze przed wakacjami.

(PGa, piko)

TERMINY WYPŁAT!

Zwiększona ilość nietrzeźwych wśród studentów poszczególnych wydziałów, będąca efektem wypłat stypendialnych, spodziewana jest w następujących dniach kwietnia: BiNoZ - 5, Filologiczny I-III rok - 6, Filologiczny IV-V rok - 7, Filozoficzny - 8, Historyczny - 9, Mat.-Fiz. i Chemia - 13, Prawo i Adm. - 14. Zapominający będą mogli odebrać swe pieniądze 15 lub 16 kwietnia. Przypominamy, że w terminach dodatkowych wypłacane są jedynie stypendia nie pobrane w danym miesiącu. (P)

"Może on i ma rację, ale to i tak wszystko kłamstwo..."

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ (KONSERWATYSTY)

"Dziesięcioro przykazań jest tylko dlatego tak jasne, zwięzłe i zrozumiałe, że powstało bez pomocy ekspertów i doradców"

Słowa te nie padły na spotkaniu z pp. Januszem Korwinem - Mikke i Stanisławem Michalkiewiczem, śmiało mogą jednak stanowić motto relacji z wspomnianego wydarzenia, które miało miejsce 17 marca w kawiarni "Na Dachy" w Piaście. Wbrew zapowiedziom tematem wiodącym nie była kwestia "Czy uniwersytet może być kapitalistyczny". Pan poseł już na wstępie rozwiął ewentualne wątpliwości stwierdzając, że alternatywa w ogóle nie istnieje. Najlepszym dowodem na to jest funkcjonowanie szkolnictwa w obecnej socjal-rzeczywistości. Poza tym to przecież nieuczciwe, aby całe społeczeństwo ponosiło koszty inwestowania w przyszłość niewielkiej grupy osób.

Przeważająca większość zebranych chciała uzyskać odpowiedź na pytania, które można by streścić jednym: dlaczego jest tak źle? W jednym przypadku Korwin niedwuznacznie odpowiedział (ilustrując to przykładami z historii ostatnich stu lat), że winą należy obarczyć "pracowity lud - wolnych murarzy". Dyskusja zarówno dzięki postawie licznej publiczności, jak i elokwencji bohaterów przesunęła się wartko od zagadnień logiki modalnej do problemu korzeni ideowych Marii Konopnickiej. Szczególne kontrowersje wzbudził temat deficytu budżetowego. Młody student, powołując się na literaturę fachową (podręcznik do ekonomii McKenziego) podkreślał jego - deficytu - stymulującą dla gospodarki rolę. Pan Mikke zripostował celnie, że jeśli komuś kradną radio w samochodzie, to ten fakt również "stymuluje" go do cięższej pracy, ale nie stanowi powodu, aby propagować okradanie samochodów. Ujęło mnie też inne stwierdzenie - opisując wykorzystanie



pieniędzy z wciąż rosnących podatków mówca podkreślił ze zgrozą: "...i to nie jest proszę państwa rozkradane, to jest marnowane!"

W przerwach między wystąpieniami (nagradzanymi gromkimi brawami) zaobserwować można było zaskakujące sceny. Jeden ze słuchaczy wyszedł, mrucząc pod nosem: "Może on i ma rację, ale to i tak wszystko kłamstwo".. Inny z kolei postanowił wyrazić swój entuzjazm, ofiarowując posłowi tabliczkę czekolady. Przy okazji możemy się pochwalić, że taką samą dostała od nieznanego nasza współredaktorka - Kasia. Nie wiadomo nam, czy obie czekolady były nagrodą w tej samej konkurencji i czy była nią uroda czy intelekt.

Bardziej merytoryczna była druga część spotkania, w której uczestniczyli głównie prawnicy (adepti prawa?), a na pytania odpowiadał sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Michalkiewicz. Dyskusja koncentrowała na problemach prawa konstytucyjnego oraz reform, dotyczących całego systemu prawnego. Nie da się ukryć, że dla wielu z słuchaczy rozwiązania proponowane przez konserwatystów spod znaku Unii Polityki Realnej brzmiały odrobinę obrazoburczo.

Kilku godzinne spotkanie, które ostatecznie zakończyło się przed dziesiątą, na pewno spowodowało do myślenia i chociażby z tego powodu można je uznać za bardzo udane. Niestety - martwi fakt, iż niektórzy traktują słowa p. Korwina tak samo jak człowieka, którego komentarz uczyniłem nadtytułem niniejszej relacji. Jeśli nie są w stanie wykazać w jego rozumowaniu żadnych niespójności, wtedy po prostu stwierdzają: "To nie może być prawda, to za proste - na pewno są kwestie, które dla nas, laików są zbyt skomplikowane..." Uparcie nie chcą zrozumieć, że dziesięcioro przykazań...

Piotr Gwiazda
Fot. Artur Kusal



KSIEŻA Z POLEWKI

Kościół parafialny pod wezwaniem Matki Bożej z Loudres jest ukryty w zaciszu dawnego parku im. Polewki. Parafia ta liczy 25 tysięcy wiernych, a obejmuje swym obszarem między innymi ulice Bronowicką, Bydgoską, Budryka, Piastowską oraz Reymonta. Uważany czytelnik już w tym momencie wie, co tą parafię odróżnia od innych w mieście. To na jej terenie zlokalizowane jest największe w Krakowie skupisko studentów - Miasteczko. To tam znajdują się akademiki prawie wszystkich krakowskich uczelni: Akademii

przede wszystkim od liczby i aktywności członków Duszpasterstwa Akademickiego zamieszkujących w danym DS.

Do rzadkości należały wizyty we wszystkich pokojach, których mieszkańcy zgłosili chęć przyjęcia księdza. Częściej studenci grupowali się w kilku miejscach, aby ułatwić zadanie duchownym lub - jeśli była taka możliwość - spotykali się w świetlicach. Podobnie rzecz się miała z blokami asystentkami, znajdującymi się na Miasteczku.

Księża "pracowali" na terenie osiedla stu-

Duszpasterstwo Akademickie przy parafii NMB z Loudres działa od lat pięćdziesiątych. Grupuje młodzież katolicką z UJ, AR, AM, AGH w trzech diakoniach. Są to diakonie: Liturgiczna, Muzyczna i Miłosierdzia. Duszpasterzami Akademickimi są ks. Wojciech Paluchowski oraz ks. Roman Majchar.

Medycznej, Rolniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej.

Siłą rzeczy coroczne wizyty duszpasterskie, zwane potocznie "kolędą", prowadzą na terenie akademików Miasteczka księża z parafii NMB z Loudres. Informacji, jak przebiegała ich tegoroczna wizyta u studentów, dostarczył nam ks. Wojciech Paluchowski. To on bowiem wraz z ks. Romanem Majcharem mieli niewątpliwie zaszczyt gościć u naszych żaków. Wbrew pozorom, takim choćby jak mała liczba zapisujących się na "kolędę" (DS "Piast") ks. Wojciech uważa, że tegoroczna wizyta należała do udanych. Przyznał oczywiście, że wyglądała ona różnie w każdym z akademików, ale zależało to

denckiego w godzinach od 21 do 24 i czynili to można powiedzieć nadprogramowo, gdyż oprócz wizyt u studentów mieli także przydzielone codzienne obszary "kolędowania". Jak stwierdził ks. Wojciech była to niekiedy mordercza praca, choć niewątpliwie dająca wiele zadowolenia...

Podsumowując tegoroczne wizyty można stwierdzić, że choć z pewnością studenci nie przyjmowali księży masowo, to jednak nie ma mowy o żadnym spadku popularności kolędy w tym środowisku. Wszystko bowiem zależy od tego, ilu "aktywistów" Duszpasterstwa Akademickiego znajdzie się w akademiku i czy w ogóle mają oni na tyle energii, aby takie spotkanie zorganizować. (Leś)

NIECH ŻYJE BAL

W kołach zbliżonych do samorządu głośno było do niedawna o planowanym balu. Ostatnio mniej słyszy się o tej sprawie - podobno z uwagi na koniec karnawału może on nie dojść do skutku. Byłaby to zaiste niepowetowana strata - zważywszy, że wstęp dla członków samorządu miał być bezpłatny...

Tu należą się dwa słowa wyjaśnienia. Pierwsze - dla nieorientowanych w materii - w myśl statutu "Samorząd (...) tworzą wszyscy studenci UJ". W tym ekskluzywnym wypadku w grę wchodziłby jednak tylko "ściśły" samorząd (konkretnie - po jednym przedstawicielu z każdego wydziału). Dlaczego tylko po jednym?! Otóż i druga kwestia: pieniądze. Bo skoro nie płaciliby uczestnicy balu, to znaczy, że kasę musiałby wyłożyć ktoś inny. Sponsorem miałyby być... Uczelniana Rada Samorządu Stu-

dentów, która postanowiła wyasygnować na ten cel ok. 2 mln z pieniędzy, przyznanych na działalność samorządu z Funduszu Dydaktyczno-Wychowawczego UJ.

Gorzkie słowa cisną się pod adresem działaczy: jakaż małoduszność i skąpstwo! Trochę konsekwencji, Panowie - jak działać to działać! Choć może kogoś krzywdzić? Może oskarżenie jest niesłuszne? Może po prostu samorządowi brakło środków finansowych? Wszak wiadomo, że brak ich również na stypendia. A propos stypendiów: studenci pobierający takowe winni mieć szczególny powód do satysfakcji. Przecież pieniądze samorządu pochodzą z uczelni, te zaś z budżetu państwa, czyli z podatków - także od stypendiów. Każdy z nas będzie mieć więc w balu swoją cegiełkę. Jeśli, jak wspominałam, się odbędzie. Nie traćmy nadziei - może uda się zdobyć informacje na temat menu. Bo za dobrych, minionych

info info

PODATKI KONTRA OSTATKI

We wtorek 23 lutego zainaugurował swoją działalność Klub Polityczny NZS UJ. Tego dnia kolega Repetowicz sprowadził do kawiarni "Na dachu" w DS "Piast" pierwszych gości - p. W. Gitisa z KPN oraz p. A. Długosza z KLD. Tematem dyskusji były podatki. Wszyscy przybyli na spotkanie mogli przekonać się na własne uszy, że obie partie mają ze sobą niewiele wspólnego. Fakt ten dodał jednak uroku dyskusji. Szkoda jedynie, że wzięło w niej udział tak niewielu studentów - stało się tak chyba przez ostatki... (leś)

ZMIANA

Na posiedzeniu Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ w dniu 16 marca przewodniczący Uczelnianej Komisji Ekonomicznej Samorządu Andrzej Fuczek złożył rezygnację. Została ona przyjęta. Nowym przewodniczącym tej komisji został Tomasz Buława (nauki polityczne).

(P.B.)

RYSIU, ZAPŁAĆ!

Zaprzysiężone z redakcją krasnoludki doniosły nam ostatnio, iż na wywieszanej w DS "Piast" liście dłużników znalazło się nazwisko Ryszarda Kowalskiego. Ostoja studenckiej samorządności nie płaci za akademik od lutego. Nie chcemy zaglądać koledze Kowalskiemu do portfela, ale przychylamy się do opinii skrzatów, że coś tu jest nie tak. Spanie w nie wymienianej od dwóch miesięcy pościeli, będące konsekwencją opieszałości w płaceniu, zdecydowanie nie licuje z godnością szefa Uczelnianej Rady Samorządu. (I)

info info

(?) czasów lud pracujący miast i wsi zajął kawior. Ustami swych partyjnych przedstawicieli. Aneta

Od redakcji: Ponieważ, jak autorka sama podkreśla, jej informacje pochodzą z plotek, chciałbym jako przedstawiciel "kół zbliżonych do samorządu" dodać dwa słowa. Istotnie, podczas obrad URSS zrodził się projekt balu, a nawet dwóch, stąd pewne zamieszanie w artykule. Jeden z nich - o zasięgu ogólnokrakowskim (firmowany przez Porozumienie Samorządów Studenckich Uczelni Krakowa) już się zresztą odbył, zaś drugi, o który zapewne chodziło Anecie... Cóż - projekt pojawił się, został zaaprobowany, ale raczej milcząco, bez wielkiego entuzjazmu, a nawet przy głosach sceptycznych co do takiego przeznaczenia pieniędzy. Tyle wyjaśnienia, by nikogo nie skrzywdzić, co mogłaby łatwo uczynić autorka.

(Dan)

Z NZS NA SŁOWACJĘ? PROSZĘ BARDZO

Tekst o nas, opublikowany w ostatnim "WUJ - u" był przykry, ale niestety prawdziwy. Małą pociechą jest fakt, że osoba odpowiedzialna za wyjazdy narciarskie już żadnej innej imprezy pod naszym szyldem nie robi. Aby jednak nie popaść w skrajny pesymizm musimy dodać, iż obóz narciarski w Dolinie Vratny odbył się i należał raczej do udanych. Pewien problem stanowili tylko gospodarze, którzy nie rozumieli, że piwo na Słowacji jest trzy razy tańsze niż w Polsce i dlatego ciężko było zachować ciszę nocną.

Maciej Wicherek

Lektura powyższego tekstu rozbawiła mnie niezmiernie. Oczywiście informacja sama w sobie nie jest zbyt zabawna, smaczku dodaje jej dopiero zapoznanie się z nieprzeznaczonym do druku oświadczeniem KU NZS, skierowanym - jak można się domyślać z ostatniego zdania - do Rafała Kunaszyka. Oświadczenie w imieniu Komisji podpisał... Maciej Wicherek, a środkowy jego fragment pozwolił sobie przytoczyć: "Powodem tej decyzji (o zaprzestaniu współpracy NZS z Kunaszykiem - przyp. red.) jest niewywiązywanie się ze zobowiązań dotyczących cotygodniowych wyjazdów na Słowację" oraz "skandaliczne warunki mieszkaniowe podczas obozu narciarskiego". Uważni czytelnicy zwrócili zapewne uwagę na dialektykę w formułowaniu myśli przez autora obu materiałów. Można ją próbować usprawiedliwiać dbałością o image organizacji, ale w tym wypadku przyjęła ona chyba zbyt daleko posunięte formy. (ryn)

List otwarty Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS do Parlamentarzystów RP

17 lutego mija 12 lat od zarejestrowania NZS — pierwszej niezależnej organizacji młodzieżowej Europy Wschodniej. Przez dekadę NZS był wpisany w nurt demokratycznej opozycji. Byliśmy bezpośrednim i wiernym zapleczem Solidarności i wywodzących się z niej partii politycznych. Ludzie NZS-u przepracowali tysiące godzin w kampanii wyborczej Lecha Wałęsy. Nigdy, co dziś może wydawać się naiwnością, nie pytaliśmy o zapłatę.

Od czterech lat kolejne władze naszego zreszczenia bezskutecznie przypominają kolejnym decydom o niezłatwionej sprawie majątku organizacji młodzieżowych. Sprawa ta, nie wiadomo z jakiego powodu bagatelizowana, stanowi autentyczny problem dla wszystkich organizacji, związków i stowarzyszeń, które powstały po 1989 roku. Olbrzymi majątek, który powinien służyć wszystkim młodym ludziom znajduje się nadal w rękach młodzieżowej nomenklatury.

Na taki stan rzeczy NZS nie wyraża zgody. Klóci się to z hasłami, w które my wierzyliśmy, a które Wy głosiliście. Dziś apelujemy o poparcie ustawy, która pomogłaby przynajmniej w części wyrównać szanse.

Nie prosimy o pomoc, ale o sprawiedliwość.

info info

ODWIEDZINY

Niedawno studenci iberystyki gościli aktorów z madryckiego Teatro Nuevo, którzy w teatrze im. Słowackiego prezentowali hiszpańskojęzyczną adaptację "Kwartetu dla czterech aktorów". Kilka dni później na wydziale filologii wschodniosłowiańskiej odbyło się spotkanie z rosyjskim pisarzem Władimirem Maksimowem. Gość - od lat wydający w Paryżu "Kontynenty" (jedno z najistotniejszych pism rosyjskiej emigracji) przedstawił swój punkt widzenia na obecne problemy Rosji. Jego wypowiedź dotyczyła nie tyle sytuacji politycznej, co roli moralnej odnowy i miejsca, jakie może w niej odegrać inteligencja rosyjska. (PGa)

ŻÓŁTA KARTKA

DLA „KURIERA STUDENCKIEGO”

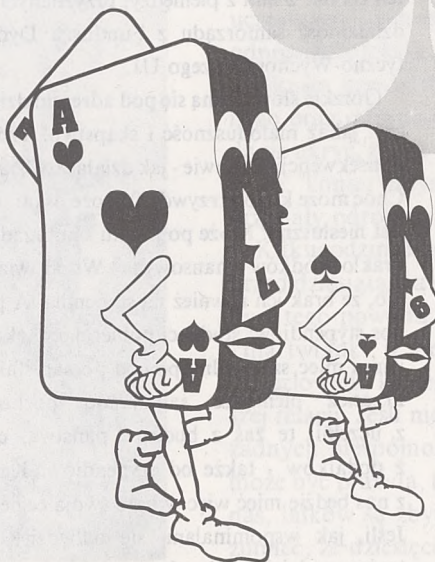
Po dłuższej przerwie wznowił swą działalność dwutygodnik, redagowany przez NZS AGH. „Kurier Studencki” deklaruje głośno swą niezależność. Jego redaktorzy zapewniają, że mają w poważaniu takie dziennikarskie cnoty, jak bezkompromisowość i wrażliwość na problemy czytelników. Cóż z tego, gdy w parze z tymi szczytnymi deklaracjami idą ponure praktyki, polegające na przerabianiu homoresek ze starych numerów „Karuzeli” (sprzed około dziesięciu lat) i podpisywaniu ich nazwiskami członków redakcji „Kuriera”. Wstyd, panowie! (P)

info info

BRIDGE CLUB

Turnieje Piasta Kołodziejca

środy
godz. 17⁰⁰



Cafe Na dachu

DS Piast

ul. Piastowska 47, VIIIp.

tel. 37.49.33, wewn. 129

STRAŻ STUDENCKA: OBROŃCY ŁADU CZY DONOSICIELE?

Z dniem 1 marca Straż Studencka, powołana do trzymania porządku na Miasteczku, przestaje istnieć. O jej rozwiązaniu zadecydowały Rady Mieszkańców akademików. Pośrednio jednak Straż została zlikwidowana przez tych, którym miała służyć.

Miasteczko Studenckie nie jest cichym i spokojnym miejscem. Bójki i awantury wybuchają tu co jakiś czas. Szczególnie nie może się bez nich obejść w sobotnie wieczory, kiedy bywalcami klubów studenckich jest także mniej wykształcona część młodzieży. A i w akademikach nie mieszkają same mole książkowe. Libacje, bibki różnego rodzaju to stały element życia miasteczkowego. Nikomu nie udało się jeszcze tego zmienić. Próbowali władze uczelni, Miasteczka. Na próżno.

Tym razem porządku na miasteczku pilnować mieli sami jego mieszkańcy. Rzecz jasna, nie wszyscy osobiście. Do tego celu powołano w listopadzie Straż Studencką. Od tej pory kilku zdecydowanych na wszystko młodych ludzi stało się stróżami prawa i porządku. Ich działania wymierzone były przeciw tym, którzy utrudniają życie zdecydowanej większości akademickiej braci. Wyposażeni w szczególne uprawnienia Strażnicy przez trzy miesiące tłumili w zarodku wszelkie zło, panoszące się na Miasteczku. Wydawało się, że ich działania bezwzględnie poprą wszyscy ci, którzy wcześniej byli terroryzowani i zastraszeni. Chociażby przez miłośników imprez, urządzanych przy ryczącej z głośników muzyce. Niewątpliwie było to uciążliwe dla sąsiadów, przygotowujących się do ważnego egzaminu. Na pomoc Straży mogły także liczyć napastowane przez pijanych amantów dziewczyny i wielu innych, o których nie wspomnę. Ci siedzieli cicho - cóż, taka już ich natura! Głosy podnieśli zaś studenci, strofowani przez Straż. To im przecież zakłócono dotychczasowe życie, do którego nikt nie śmiał się wtrącać. Posypały się skargi na strażników. Protestowano przeciw niewłaściwemu traktowaniu było nie było dorosłych przeciw ludzi, jakimi są studenci. Pełniących ciężką służbę Strażników nazywano sługusami i donosicielami, działającymi na rzecz kierownictwa.

W rezultacie ci, których temperament chciałoby przykrócić, dopięli swego. Sytuacja wraca do stanu wyjściowego. Znowu nikt nie zakłóci zabawy-libacji czy też innych wyskoków. Chyba, że portierka - ale ta, jak wiadomo, już od dawna nie jest akademickim cerberem.

Krystyna Żabińska

☆☆☆

W grudniu ubiegłego roku powołano Straż Akademicką. Na jej komendanta mianowany

został znany studencki działacz, absolwent WSP, Piotr R.

Straż liczyła 10 funkcjonariuszy. Byli to studenci: AGH, AR i WSP. Nie pełnili swoich funkcji bynajmniej społecznie. W zamian za donoszenie rektorowi na kolegów — współmieszkańców mieli otrzymywać bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Utrzymanie straży bez wydatków ponoszonych na ich wyposażenie miało kosztować AGH ok. 67 mln rocznie. Trudno powiedzieć co oprócz donoszenia

miało należeć do obowiązków Straży. Ekscesom i wybrykom chuligańskim, jak okazało się po grudniowych wydarzeniach na Miasteczku Studenckim, zapobiec nie była w stanie. Jej regulamin dopuszczał wprawdzie użycie środków przymusu bezpośredniego (pkt. 5), jednak zapis ten jest niezgodny z Konstytucją RP, która gwarantuje obywatelom prawo do nietykalności osobistej. Zresztą podczas ostatnich ekscesów strażnicy nie „palili się” zbytnio do czynnej interwencji. Na szczęście rektor Janowski miał odwagę przyznać się do błędu i wydał decyzję o rozwiązaniu tego paranoiadnego tworu. Chwała mu za to.

S. Wichman
(„Kurier Studencki”)

Europejskie Targi Studenckie

NASI W BRUKSELI

W połowie lutego przedstawiciele Komisji Spraw Zagranicznych oraz Fundacji Samorządu Studentów UJ „Bratniak” wzięli udział w Europejskich Targach Studenckich w Brukseli, jedynej w swoim rodzaju imprezie, bezsprzecznie największej w Europie.

Przez cztery dni, od 10 do 13 lutego, ponad 800 szkół wyższych przedstawiało swoje programy nauczania, możliwości wymiany studentów w ramach programów Erasmus i Tempus oraz inne oferty współpracy z zagranicznymi uczelniami. Na targach prezentowały się wszystkie ważniejsze uniwersytety z 23 krajów Europy, Ameryki i Australii - uczelnie, którym zależy na rozwoju, poszerzeniu swoich kontaktów i odniesieniu jak największego sukcesu na Europejskim rynku szkolnictwa wyższego.

Wśród tego grona znalazła się - warto podkreślić, iż po raz pierwszy - skromna reprezentacja studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Występowaliśmy wraz z kilkunastoma innymi polskimi uczelniami na wspólnym stoisku, zorganizowanym przez Ogólnopolskie Porozumienie Samorządów Studenckich.

Projekt uczestnictwa w Salon Européen de l'Étudiant został w całości opracowany przez Komisję Spraw Zagranicznych Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ, a jego realizację zawdzięczamy przede wszystkim kolegom z Fundacji „Bratniak” (dofinansowanie w wysokości 10 mln zł) oraz Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, która przekazała nam nieodpłatnie materiały reklamowe, dotyczące naszej uczelni. Otrzymaliśmy także dofinansowanie z budżetu uczelni oraz z puli URSS UJ. Ponadto Komisja Spraw Zagranicznych URSS UJ dziękuje serdecznie prezoso-

wi firmy Radio-Metro-Taxi za szczerze zainteresowanie naszym przedsięwzięciem i pomoc w organizacji wyjazdu.

Celem delegacji było zaznaczenie obecności naszej Almae Matris na największych targach studenckich w Europie, przedstawienie możliwości współpracy, wymiana poglądów na temat szkolnictwa wyższego w Europie oraz zachęcenie obcokrajowców do podjęcia studiów w Krakowie.

Uczestnicy Salon Européen de l'Étudiant prezentowali się międzynarodowemu gremium na stoiskach dwóch pawilonów wystawowych, usytuowanych w dzielnicy Heyzel. Uroczyste otwarcie targów odbyło się w domu Erazma z Rotterdamu, zaś wśród imprez towarzyszących warto wymienić Euronight (dyskotekę dla wszystkich uczestników - przypominającą sabat czarownic w Halloween).

Najistotniejszym efektem naszego wyjazdu jest nawiązanie bezpośrednich kontaktów z osobami odpowiedzialnymi za wymianę studentów w ramach programów Tempus, Erasmus, Lingua i Petra oraz z organizacjami studenckimi z uniwersytetów europejskich, zainteresowanych współpracą z Polską. Mieliśmy także możliwość zaprezentować Uniwersytet Jagielloński na antenie belgijskiego Radia FUN i Radia 21.

Mamy nadzieję, że nawiązane w Brukseli kontakty zaowocują konkretnymi propozycjami dla naszych studentów.

Sławomir Pasternak i Paweł Szybist

SŁOWO O EKSPERYMENCIE

Sesja już minęła, obecnie mamy chwilę oddechu przed kampanią "czerwcową" i ta chwila przerwy sprzyja różnym refleksjom. O tym, że nie muszą być one wesołe świadczy przykład prawników, którzy zdobywanie punktów na zaliczenie roku mieli momentami bardzo utrudnione.

Upředzę od razu, iż moje narzekanie nie będzie dotyczyć pisemnej formy egzaminów. Uważam, że jest ona lepsza i w pełniejszy sposób umożliwia sprawdzenie wiadomości studentów. Aby jednak była całkowicie skuteczna koniecznych jest do spełnienia kilka, podstawowych moim zdaniem warunków. W czym rzecz? Do napisania tego tekstu skłoniły mnie informacje o kłopotach, jakie mieli niektórzy przy egzaminie z historii ustroju II RP. Po niespodziewanej zamianie sali (z "Kopernika" na "Przewiązkę") okazało się, że dla kilkunastu osób brakło miejsca - były one zmuszone do pisania egzaminu gdzie indziej. Z kolei p. prof. Marek Waldenberg, egzaminujący z doktryn bezpośrednio przed odczytaniem pytań oznajmił, że w związku z tłokiem jaki panuje na sali nie będzie stosowana tradycyjna procedura kontrolowania i ostrzegania "ściąających" - pić-rwsze podejrzenie będzie równoznaczne z odbraniem pracy i automatycznym ocenieniem jej na niedostatecznie.

Dlaczego wymieniłem właśnie te dwie, pozornie niewiele mające ze sobą wspólnego sytuacje? Ponieważ właśnie one logicznie ilustrują popełnione - moim zdaniem - przez organizatorów błędy. W obu wypadkach nikt właściwie nie ucierpiał. Ci, którzy nie zmieścili się w głównej sali wręcz na tym skorzystali, bo nie musieli pisać w tłoku, jaki tam panował. Na doktrynach zaś Państwo pilnujący nie stosowali zapowiadanych, surowych metod i słowa Pana Profesora można traktować jako apel podany w takiej "odstraszającej" formie.

Problem ma jednak szerszy wymiar. Na egzaminach powinien panować rygor, ale powinny też być zapewnione odpowiednie warunki. Najprostszym sposobem jest sporządzenie kilka dni wcześniej listy chętnych do zdawania. Na jej podstawie można bez trudu przygotować odpowiednią salę. Wszystko to jednak wymaga wykazania pewnej inicjatywy.

Niestety, dużo osób na drugim roku ma poczucie totalnej improwizacji i nie da się ukryć, że z wielu powodów jest ono uzasadnione. Można to wszystko złożyć na karb pionierstwa (ten rok jako pierwszy testuje większość rozwiązań)...

A.K.

DO STUDENTÓW WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI

Z dniem 1 marca br. rozpoczęła działalność Komisja Interwencyjna WPiA przy NZS UJ. W założeniach ma ona mieć charakter związku zawodowego studentów naszego Wydziału. Komisję tworzy kilka osób, które chcą rozwiązać szczególnie palące problemy Wydziału, jak również służyć radą i pomocą w jednostkowych przypadkach.

W pierwszym rzędzie chcielibyśmy, aby został uporządkowany chaotyczny system informowania studentów przez administrację i samorząd studencki. W związku

z tym pragniemy wydawać regularnie biuletyn informacyjny. Będzie on zawierał najważniejsze informacje dotyczące m.in. zajęć, egzaminów, spraw administracyjnych, prac samorządu. Jednocześnie liczymy na Waszą pomoc, prosząc o informowanie o Waszych problemach oraz zgłaszanie postulatów, dotyczących naszej działalności. Nasze dyżury odbywają się w Collegium Novum, ul. Gołębia 24, pokój 31 A, w poniedziałek od 11 do 12, wtorek - od 10.45 do 11.45, środa - od 11 do 13, czwartek - od 11 do 12.

Jacek Marcinek

DZIARSKIM MARSZEM KU STULECIU

"A więc nudzicie już dwa lata..." - westchnął szef "Rotundy" Andrzej Roslaniec, gdy zapraszaliśmy go na uroczystość z okazji skromnego jubileuszu naszego pisma. Ano, nie da się ukryć.

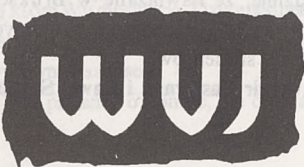
W jeden z lutowych piątków w sali imprezowej DS "Żaczek", zwanej popularnie "kotłownią", zakotłowało się od redaktorów, współpracowników i przyjaciół "WUJ-a". Redaktorzy Garapich i Korbiel mieli okazję poczęstować przygotowanymi na tę okazję hot-dogami m.in. prezesa Fundacji "Bratniak" Grzegorza Wątrobę oraz szefa "Żaczka" Edka Rysiewicza. W rozdawaniu smakołyków nie miał niestety okazji uczestniczyć redaktor Derlatka. Gwiazda najmłodszego stażem i wiekiem członka redakcji świeciła tego wieczora gdzieś w górach. Środowiska najstarszych studentów Krakowa reprezentował druż Kuziu, wkraczający dumnie w drugą dekadę pobierania nauk na Akademii Ekonomicznej. Nad zgodnością przebiegu balangi z odpowiednimi regulaminami czuwali hyły przewodniczący Komisji Rewizyjnej Samorządu Jarek Gaberle oraz jego zastępca na tym stanowisku, Andrzej Daniluk. Nie mieli oni jednak wiele roboty: zaopatrzeniowiec Jasiu Kawalek dwoił się i sześciorzył, dzięki czemu zabawa rozkręcała się wedle klasycznych prawideł. Nie docenił tego szef samorządu Rysiu Kowalski, który pod mijającym się z prawdą pretekstem, że na sali brakuje atrakcyjnych kobiet, przeniósł się na konkurencyjne party w "Rotundzie". Pozostali bawili się przednio, choć powracający jak bumerang nad stół biesiadny motyw snucia planów krańcowo wystrzałowych obchodów stulecia "WUJ-a" mógłby świadczyć o pewnym niedosycie. W tej sytuacji redaktorom nie pozostało nic innego, jak obiecać wydawanie potrójnych numerów, dzięki czemu tak utęskniony przez wszystkich moment nastąpi już za około trzydzieści lat.

Wasył Szczeżuża

Cytat numeru:

**„Facet jak jest pijany i tańczy to pół biedy,
ale jak to robi na trzeźwo to po prostu dno”**

(Sentencja, wygłoszona przez jednego z bywalców sobotnich dyskotek w „Żaczku”)



Mimowolny miesięcznik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaguje zespół: Piotr Derlatka, Andrzej Garapich, Piotr Korbiel. Stale współpracują: Andrzej Daniluk, Robert Glac, Katarzyna Kizer, Grzegorz R. Leśniewicz, Łukasz Strzelewicz, Maciej Wicherek. Adres redakcji: DS „Żaczek”, Al. 3 Maja 5, p. 1/06, tel. 33-54-74, 33-54-77 w. 219. Nakład: 2000 egz. rozdawanych bezpłatnie. Skład: Wydawnictwo „Sienna 5”, druk: „Stabil”, tel. 11-97-17. Numer zamknięto 27 II 1993 r.